

**Kofi Annan:
US invasion of Iraq was illegal, p. 11**

**Internauci o rocznicy Powstania
Warszawskiego, s. 4**

It's time to move on, p. 2

Far graver than Vietnam, p. 7

**„Wydarzenie bez reszty
tragiczne”, s. 3**

Na pokoje wstęp wzbroniony, s. 12

It's time to move on

Simon Heffer

Britain has no reason to apologise to Poland, says Simon Heffer: we could not have helped the resistance fighters during the Warsaw uprising.

The Polish Prime Minister, Marek Belka, has been busy these last few days commemorating the 60th anniversary of the Warsaw uprising.

As we have all just been reminded, this was the action taken by organised Polish anti-communist and anti-Nazi resistance fighters in their capital to drive out the invader and stave off subsequent Sovietisation. It resulted in their wholesale slaughter and the razing of Warsaw by the departing Germans. The Poles have long seen the event as a betrayal of their brave people by the Allies. (...)

In an interview with the BBC on Saturday, the Prime Minister said he was looking forward to an admission by the British that they could have done more to help the Poles at that time. He saw this admission as being a prelude to an apology.

On two counts, this implicit demand for British contrition is both uncalled for and unhelpful.

Mr Belka's particular gripe is that Britain could have sent Free Polish forces under her protection back to Warsaw to assist in the uprising. Sadly, we couldn't. We had no means of getting them there. We

had no planes with sufficient range to get to Warsaw. Any such operation would have required the transports to land on Russian-occupied territory. The Russians wouldn't have it, since they wanted to impose a Soviet state on Poland instead, and did not want its capital liberated by tiresomely independent-minded Poles. That is why they

class. Perhaps since so many current Polish politicians are ex-communists, or reds elite, they might still have reservations about pinning the full blame on the country that once gave them political inspiration.

Belka might, of course, take issue with Britain for having allied itself with Stalin, whom it would not upset at that stage.

W wywiadzie dla BBC w dniu 7 sierpnia br. premier mniejszościowego rządu w Polsce, Marek Belka, upomniał się o przeproszenie ze strony Wielkiej Brytanii za to, że nie udzieliła w roku 1944 odpowiedniej pomocy Powstaniu Warszawskiemu.

Głos ten wywołał zaskoczenie wielu życzliwych Polsce i Polakom Anglików i nieprzyjemny zgrzyt we wzajemnych stosunkach. Odczucia angielskie najlepiej chyba oddał Simon Heffer, znany angielski komentator na łamach londyńskiego tygodnika *The Spectator*. Oto jego główne myśli: ■

sat outside the city until satisfied that the resistance movement had been smashed by the Germans, and they could go in and occupy the ruins and enslave their demoralised and beaten inhabitants.

So it might be thought that if Mr Belka wants an apology from anyone, it might be from the Russians, who behaved cynically and murderously, repeating the wickedness demonstrated at Katyn earlier in the war when they killed a substantial proportion of the Polish officer

The choice Churchill faced in August 1944 was to accept Stalin's self-serving strategy or to break off that pact at a stage in the war when Hitler was not yet beaten and start freelance operations on behalf of the Poles. The second of these options was simply not feasible. Because of the nature of the war the Poles could be helped only by the Russians, which was no fault of Britain's.

But the second, wider issue - and why Mr Belka's complaint is so unhelpful to him and his cause - is that this call for someone to apologise is simply not doing Poland any good at this stage in its historical development.

Nobody disputes the immense suffering of that country between 1939 and 1945. It lost six million of its people, half of them Jews (and the Soviet authorities, after the war, launched a pogrom against the few who were left). Because of its

(Continued on page 5)

Nie neguję sensu powstania - zatem wystąpienia do otwartej walki z niemieckim okupantem, do czego w ukryciu przez kilka lat wraz z kolegami się przygotowywałem. Spór, jak się zdaje po dziś dzień niewygasły, toczy się o to, czy należało rozpocząć powstanie w tym właśnie czasie - lato 1944 - i w taki sposób jak to zrealizowano.

Dla sojuszników zachodnich Warszawa pod względem wojskowym była kropką na mapie w czasie gdy zaangażowani byli w teatrze wojennym sięgającym od Europy Zachodniej po Azję, Daleki Wschód i oceany. Do powstania Polaków nie namawiali, widząc wszelakiego rodzaju trudności, od logistycznych spowodowanych dystansem, poprzez sytuację wojskową (w momencie wybuchu powstania sytuacja na froncie zachodnim w Europie nie układała się najlepiej - było coś w rodzaju mini-impasu), aż po sytuację polityczną. Tu Polska była czynnikiem komplikującym stosunki między sojusznikami.

(...) Paradoks i tragedia powstania polegały na tym, że nie mogło ono osiągnąć swych celów politycznych (tzn. jakiegoś porozumienia z Moskwą i skłonienia jej do ustępstw, także na arenie dyplomatycznej) jak i wojskowych - pobicia Niemców, a przynajmniej wyparcia ich z Warszawy.

Wyzwolenie Warszawy własnymi siłami polskimi miało być, nie da się zaprzeczyć, demonstracją polityczną. W końcu była to jednak akcja wojskowa. (...) Na wiosnę 1944 r. wyłączono Warszawę z akcji „Burza” i wysłano większą część broni do partyzantki. Sytuację pogorszyło jeszcze wykrycie przez Niemców kilku magazynów broni, z innymi stracono kontakt wskutek aresztowań. W dniu 14 lipca gen. Bór raportował do Londynu, iż powstanie nie ma szans. A jednak tydzień później decyzję taką podjęto, pomimo braku broni. Gdy płk Monterowi

zwrócono uwagę, że trudno wszczynać powstanie w stolicy ogołoconej z broni, powiedział: „brak broni zastąpi furia odwetu”.

W rezultacie powstańcy nie posiadając broni, zwłaszcza najbardziej nadającej się do walk miejskich (pistolety maszynowe, granatniki, moździerze, nie mówiąc już o broni ciężkiej), nie zdobyli prawie żadnych „fortec” niemieckich i nie przecięli Niemcom szlaków komunikacyjnych.

Cóż z tego, że powstanie zamierzone na kilka dni, przetrwało dwa miesiące. Właśnie przetrwało, ponieważ w ciągu pierwszego tygodnia powstańcy stracili inicjatywę ofensywną i trwali na pozy-

nigdy by nie zrobił, gdyby wiedział, jakie będą tego skutki.

Jak wiadomo, największymi zwolennikami rozpoczęcia akcji byli generałowie -

„Nigdy bym nie podjął decyzji o rozpoczęciu powstania, gdybym wiedział jakie będą tego skutki”.

General Tadeusz Bór -Komorowski

Tadeusz Pełczyński i Leopold Okulicki. Pierwszy uważał tę decyzję za słuszną w duchu, można by rzec, romantycznym i jeszcze 20 lat po wojnę powiedział francuskiemu autorowi książki o powstaniu, François Steinerowi: „I zapaliłem ten wielki pożar po to, by jego blask prowadził przez ciemności przyszłe pokolenia”... Natomiast Okulicki, w raporcie napisanym w styczniu 1945 r. pt. „Bitwa o Warszawę”, nazwał powstanie „największą katastrofą, jaką naród polski poniósł po wrześniu 1939 roku”.

“WYDARZENIE BEZ RESZTY TRAGICZNE”

Bolesław Taborski

cyjach obronnych w kilku oddzielonych od siebie dzielnicach, które Niemcy - przy swej wielkiej przewadze ogniowej - zdobywali po kolei przy użyciu w gruncie rzeczy tych samych sił.

„Wywołanie powstania w Warszawie w obecnej chwili było już nie tylko głupotą, ale wyraźną zbrodnią”.

General Władysław Anders

Nie wszyscy członkowie Komendy Głównej AK byli zdania, że powstanie należy rozpocząć właśnie w tym momencie. Na kluczowej odprawie 27 lipca głosy za i przeciw były równo podzielone. W trakcie odprawy popołudniowej 31 lipca, z udziałem tylko kilku oficerów, zjawił się płk Monter z nie odpowiadającym rzeczywistości, jak się wkrótce okazało, meldunkiem o wkroczeniu czołgów Armii Czerwonej na Pragę. Bór podjął zatem decyzję rozpoczęcia powstania, czego - jak powiedział w Londynie po wojnie księdzu Józefowi Warszawskiemu -

Notabene w tym samym dokumencie, Okulicki, jakby przeciwstawiając się obowiązującemu po dziś dzień stereotypowi, stwierdza zdecydowanie, i to dwukrotnie, że wojska sowieckie nie wstrzymały celowo swej ofensywy, ale przegrały w dniach 4-5 sierpnia bitwę pancerną z Niemcami w rejonie Wołomińska. Nie dotyczy to oczywiście sytuacji we wrześniu, gdy zła wola Rosji nie ulegała wątpliwości.

Cóż, można jeszcze zacytować, wypowiedzianą kilkakrotnie, może pod wpływem emocji, bo jeszcze w czasie trwania powstania, opinię generała Władysława Andersa: „Wywołanie powstania w Warszawie w obecnej chwili było już nie tylko głupotą, ale wyraźną zbrodnią”. Ja bym powiedział wprawdzie, że zbrodnia jest aktem dokonany świadomie, a taki przebieg i skutki powstania z pewnością nie były zamierzone przez jego inicjatorów. Jednakże tym, którzy na najwyższych szczeblach władzy podejmują decyzje o katastrofalnych następ-

Continued on page 4)

(Continued from page 3)

stwach, można zarzucić nieodpowiedzialność i lekkomyślność.

Decyzja rozpoczęcia powstania w terminie i warunkach, w jakich to nastąpiło, miała skutki fatalne. Polscy przywódcy polityczni i dowódcy wojskowi nie mogli znać okrucieństwa i przewrotności Stalina (czy jednak naprawdę? przecież Katyń był sprawą znaną już od roku). Uważam jednak, że powinni zdawać sobie sprawę z własnych ograniczonych możliwości i nie robić sowieckiemu satrapie prezentu, jakim była likwidacja polskich „wrogów klasowych” rękami Niemcami. A taki efekt miało aż nadto naiwne liczenie na pomoc ze wschodu.

Cena tego powstania była zbyt wysoka, jakimi by jej nie mierzyć kryteriami. Moralne zwycięstwo? Kto poza nami miałby tak uważać? Rosja sowiecka mogła widzieć, i widziała, w nim tylko konkretne zwycięstwo - własne. Sojusznicy zachodni mogli widzieć co najwyżej pochopność i nierozważność działań, które przyniosły Polakom tak ogromne szkody, a na wynik II wojny światowej w żadnym stopniu nie wpłynęły.

W rozważaniach nad powstaniem warszawskim często słyszy się opinię, że na jego losach mogłaby zawżyć polska brygada spadochronowa, która wbrew spodziewaniom nie została wysłana do Polski po jego wybuchu. Byłby to jednak militarny nonsens. Powstańcy nie opanowali lotnisk, więc spadochroniarze musieliby lądować na dachach Warszawy. Niemcy strzelaliby do nich jak do kaczek, a spora część wylądowałaby wprost w ręce Niemców - jak zasobniki w słynnym wrześnieowym zrzucie. Oczywiście użycie polskiej brygady pod Arnhem, w operacji równie źle zaplanowanej jak powstanie warszawskie, było też tragedią. Przeżyło dwa tysiące z dziesięciu; w Warszawie byłoby podobnie. Ktoś mógłby powiedzieć, że lepiej ginąć w walce o własną stolicę. Nie. Ani jedno ani drugie nie powinno było mieć miejsca. Rachunek strat spowodowanych powstaniem jest stanowczo zbyt wysoki. Całkowite zniszczenie stolicy -

milionowego miasta, śmierć paruset tysięcy ludzi, zniweczenie większości skarbów i zabytków kultury. Utrata całego pokolenia elity młodzieży, niezastąpionej i niepowtarzalnej oraz nienarodzonego potomstwa tego pokolenia. Skutki tego ponosimy do dziś (choćby niski poziom naszego życia politycznego i społecznego). O tych faktach należy myśleć, pamiętać i wyprowadzać z nich właściwe wnioski. (...)

Znacznie gorzej przedstawia się obecna sytuacja wewnętrzna tego - wolnego wszak - państwa. O tę wolność walczyły i modliły się pokolenia. Ale czy o taką? Nigdy nie pogodzę się z tym, jakoby warcholstwo i korupcja miały być niezbywalnymi elementami polskiego życia politycznego. Niska frekwencja wyborców nie może dziwić, gdy duża część obywateli nie wierzy w to „wywalczone i wymodlone” państwo jako własne. Niewiele obchodzi to warcholów, skorumpowanych polityków i biznesmenów. Ich poprzedników przed wyborami też obchodził tylko interes własny.

(...) Nie powinniśmy powtarzać błędów przeszłości, ale pamiętać o wadach, które doprowadziły kraj do upadku, i o długu, jaki zaciągnęliśmy wobec tych, którzy przez dwa z górą stulecia na różne sposoby zmagali się, często ginęli, by wolność i suwerenność odzyskać. (..)

Przed sześćdziesięciu z górą laty było dla mnie czymś oczywistym, że jako prawnuk powstańca styczniowego i syn żołnierza legionów Piłsudskiego, wstąpiłem do AK w konspiracji i brałem udział w powstaniu warszawskim. Z udziału w nim jestem dumny. Bardzo pragnę zarazem, by było ono ostatnim w naszych dziejach (...) bowiem było „wydarzeniem niezmiernie ważnym, lecz bez reszty tragicznym”.

(Wyjątki z artykułu w londyńskim Tygodniu Polskim i książki o udziale w Powstaniu Warszawskim).

BOLESŁAW TABORSKI

(Poeta, pisarz, krytyk literacki. Mieszka w Londynie) ■

Bez cenzury

Internauci o rocznicy Powstania Warszawskiego

60 lat później

Z wojskowego punktu widzenia powstanie warszawskie było zbrodnią popełnioną na kilkunastu tysiącach młodych niezwykle patriotycznych powstańcach. Przyniosło śmierć ponad 100 tysiącom cywili.

Każdy kto ma nawet niewielką wiedzę wojskową musiał wiedzieć, że kilkanaście tysięcy źle uzbrojonych, a nawet można powiedzieć bezbronnych powstańców, wobec 6-ciu doskonale uzbrojonych dywizji niemieckich, jest niczym. W całym czynie zbrojnym II Wojny Światowej, w której brało udział ponad 30 milionów żołnierzy, był to niezauważalny incydent.

O wybuchu powstania decydowali przecież wykształceni i doświadczeni oficerowie. Dowódca, który posyła na pewną śmierć swoich podwładnych nie użyskawszy w zamian żadnych celów strategicznych lub taktycznych, powinien zostać rozstrzelany.

Z punktu widzenia politycznego powstanie warszawskie nie mogło przynieść żadnych korzyści ponieważ było nie chciane przez aliantów. Burzyło ich wcześniejsze ustalenia. O tym Polski Rząd w Londynie posiadał mniejszą lub większą wiedzę.

Powstanie warszawskie było jeszcze jednym przejawem głupoty i pseudopatriotycznej amatorszczyzny polskich przywódców. W niczym to jednak nie umniejsza poświęcenia i bohaterstwa żołnierzy powstania, którym się należy bezgraniczne uznanie.

~Matusiewicz, 2004-08-01 12:15

* * * *

OSKARŻAM

Oskarżam dowódców Powstania w Warszawie o zbrodnię ludobójstwa na równi z niemieckim okupantem, gdyż jednym nieodpowiednim rozkazem pozbawili życia osiemnaście tysięcy młodych ludzi, którzy dali się omamić ich

(Continued on page 5)

(Continued from page 2)

geographical position it was at the mercy first of the Germans, then of Stalin. None of these facts can be disparaged or diminished; but now, 60 years later, a modern country like Poland has to accept that the dogs have barked and the caravan has moved on.

“Mr Belka's complaint is so unhelpful to him and his cause... [and]... is simply not doing Poland any good”. ■

The West has no conscience to salve about Poland, whatever Mr Belka says. It was, after all, Hitler's invasion on 1 September 1939 that brought the Western European powers into the war in the first place.

In the decade leading up to Poland's liberation from the Soviet yoke Britain, in particular, gave moral and practical support to Lech Walesa and the Solidarity movement; that is why Mrs Thatcher is still regarded there as a heroine. (...)

But dwelling on the past is pointless now. Mr Belka seemed to admit as much in welcoming Gerhard Schröder, the German Chancellor, to the Uprising commemorations.

It is odd that Poland seems able to bury the hatchet with a neighbour that within living memory all but destroyed it, but wishes to pick a fight with another country whose sacrifices on its behalf were considerable, and whose goodwill towards it has been unbroken. (...)

Yes, it was ghastly. Yes, it was unjust. Yes, it was a tragedy. But it cannot be undone now. What Poland does have is a chance to show (...) that it can become a dynamic force in the world.

But so long as it clings to its victim mentality, and acts like some aggrieved and hard-done-by trade unionist on the opportunist look out for compensation, it will instead start to diminish itself among those whose favour and regard it so plainly seeks. (s,m) ■

Bez cenzury

Internauci o rocznicy Powstania Warszawskiego (c.d.)

(Continued from page 4)

niejasnym celem a mówili o patriotyzmie a sami wyszli z tego bez szwanku z małymi wyjątkami oraz o morderstwo prawie dwustu tysięcy mieszkańców Warszawy, i zniszczenie miasta.

Apel taki jak dziś był bardzo potrzebny, lecz przed sądem powinni stanąć ci którzy zdecydowali o tym heroicznym zrywem z góry przesądzonym na niepowodzenie bo decydenci dobrze wiedzieli jaka jest sytuacja oraz możliwość pozytywnego zakończenia.

~LPR, 2004-08-01 20:58

* * * *

OSKARŻAM

Popieram, mam to samo zdanie! A jeszcze szczytem hipokryzji jest wysyłanie pretensji do Rosjan o brak pomocy, gdy to powstanie wybuchło przeciw Nim i batuszka to miał jednak łeb...

~burn, 2004-08-01 22:09

* * * *

OSKARŻAM

Częściowo popieram, bo wiedząc, że pomoc z zach. nie przyjdzie, rzucać 40.000 ludzi z których tylko 13% miało broń na Niemców to wysłanie Powstańców świadomie na rzeź.

Ale pokazało to, że Polacy są nad Wisłą i uwzględniono to przy podziale Europy po wojnie /nie staliśmy się republiką ZSRR/.

Ale czy o tym zadecydowało powstanie??? Ja wątpię i popieram wniosek o postawienie przed sądem dowództwa powstania za ludobójstwo.

~Bartek, 2004-08-01 22:13

* * * *

Ta bandycka furia w ludobójstwie objawiła się nie tylko na Woli, a w Faludży to nie??

Przecież US Army stosuje bezzałogowe samoloty i zwykle bombardowanie Faludży teraz wiedząc, że to może zabić dzieci i kobiety! To jest ludobójstwo!!

C. Powell lituje się nad zabitymi warszawiakami, a nie ma litości dla cywilów w Faludży ?? Bohaterska Warszawa biła się /wg .niego/ bez nadziei zwycięstwa, a czy dumna Faludża nie jest jej godną następczynią?? Faludża nie dała się spacyfikować przez US Army! (...)

Czy temu hipokrycie żaden bohater W-wy nie ośmieli się głośno zaprotestować przeciw takiemu ludobójstwu jakie było 60 lat temu, a teraz na naszych oczach odbywa się w Faludży ?? (...)

~fan usa i, 2004-08-01 22:13

(Continued on page 6)

Bez cenzury**Internauci o rocznicy Powstania Warszawskiego (c.d.)***(Continued from page 5)***NAWET RUSKIE PRZY-
SŁALI DELEGATA**

Nazywa się A. Kwasniewski. [*chodzi o obchody rocznicy w Warszawie*]
~MacGyver, 2004-08-01 21:59

* * * *

**"Za wolność i niepodległość
kraju, gotowi byliśmy od-
dać krew i życie",**

Jakbym słyszał chłopców z Iraku.
~Fadil, 2004-08-01 21:49

* * * *

**Przeżyli powstanie - umrą
na obchodach rocznicowych
- dajcie żyć staruszkom**

To potworne. Ktoś, po coś i dla swoich celów, ściąga starych ludzi na uroczystości i karze im snuć opowieści, a wszystko po to, aby samemu na tym tle zaistnieć. Potworne.

Ja też nie pamiętałem o której godzinie i jakiego dnia wybuchło wiek temu powstanie. Nie pamiętam też PINU do komórki, alarmu, drzwi, kart kredytowych i co... czy jestem złym POLAKIEM?

A za co nas teraz mają Anglicy przeproszać to nie wie już nikt oprócz prezydenta wszystkich Polaków, który w przeproszeniu ma wprawę...

~40 latek, 2004-08-01 21:42

* * * *

**W Powstaniu Warszawskim
walczyło około 20 tysięcy
powstańców...**

...z czego do dzisiaj żyje około 50 tysięcy.

~Tomasz, 2004-08-01 21:20

* * * *

**Dzisiejszy sondaż niemieckiego
kanału N-TV: 73% Niem-
ców potępia rezygnację**

Schroedera z roszczeń wobec Polski, tylko 27% jest zdania, że zrobił dobrze.
~j23, 2004-08-02 22:41

* * * *

**Rocznica Powstania:
Dlaczego nie zaproszono delegacji z Moskwy?**

Na uroczystości związane z obchodami 60. rocznicy Powstania Warszawskiego nie wysłano oficjalnego zaproszenia do przedstawicieli władz Moskwy, ponieważ Warszawa nie ma podpisanej ze stolicą Rosji umowy o współpracy.

"Kierowaliśmy się zasadą, że wysyłamy zaproszenia do merostw miast, z którymi współpraca jest żywa" - powiedziała Irma Naduk z biura kontaktów zagranicznych stołecznego Ratusza. Wyjaśniła, że kontakty z Moskwą dotyczą głównie współpracy w dziedzinie kultury, jednak na razie nie ma oficjalnie podpisanej umowy między miastami. "Jest projekt, ale dotyczący współpracy kulturalnej" - zaznaczyła. Dodała, że mer Moskwy Jurij Łużkow kilkakrotnie zapowiadał złożenie w Warszawie wizyty, jednak - mimo zaproszenia wystosowanego do niego wiosną, nie przybył, a jedynie podziękował.

Ze stołecznego Ratusza zaproszenia na uroczystości rocznicowe wysłano do zarządów 21 miast. Przybyli przedstawiciele: Berlina, Duesseldorfu, Kijowa, Lublany, Mińska, Rygi, Tallina, Wiednia, Wilna.

W Ambasadzie Federacji Rosyjskiej w Polsce poinformowano PAP, że przedstawiciele ambasady uczestniczyli w prawie wszystkich uroczystościach poświęconych 60. rocznicy Powstania.

W piątek w stołecznym Ratuszu zastępca ambasadora Federacji Rosyjskiej Władimir Sedych przekazał list prezydenta Władimira Putina do b. powstańców i do przedstawicieli władz stolicy. "Składamy hołd bohaterom polskiego oporu. Męstwo i poświęcenie milionów wiernych synów i córek Polski walczących z nazizmem na zawsze pozostaną w pamięci Rosjan" - napisał Putin. (pm) ■

**Obsesyjna, zwierzęca nie-
nawiść do Rosji!**

ZSRR stracił 27 milionów swych obywateli w czasie walki z faszyzmem. Dla zdziczałych polskich rusofobów to nic nie znaczy. Jakie to polskie i jakie to ohydne.

~Dorota, 2004-08-02 18:08

* * * *

Władimir Putin

Nie wydaje mi się, aby pani Irma Naduk miała kompetencje do wyrażania takich poglądów. Rzekome zachowanie mera Moskwy Łużkowa nie może mieć jakiegokolwiek wpływu na zignorowanie głowy państwa.

Nie bardzo pojmuję dlaczego prezydent Putin w ogóle nadesłał swoje oświadczenie. Cały czas byłem przekonany, że obchody Rocznicy Powstania Warszawskiego to ważna sprawa dla Państwa Polskiego. Może pani Naduk wyjaśni czy wice-premier Wielkiej Brytanii i sekretarz Stanu USA reprezentowali swoje państwa, czy swoje stolice.

Uważam, że w tak ważnej sprawie powoływanie się przedstawiciela prezyden-

ta Warszawy na argument, że o zaproszeniu decydowało podpisanie umowy o współpracy miast jest skandalem. To wszystko brzydko pachnie.

~mk, 2004-08-02 22:08

* * * *

**Głupota polityczna konusa
Kaczora**

Oj wyjdzie im jeszcze bokiem to lekceważenie Rosji! A co powiecie o tym, że Francja również olała obchody? Widocznie jest to znak solidarności z Rosją.

~Homo nendertalensis, 2004-08-02 22:44

* * * *

**Rosja? A Izrael też nie był
zaproszony?**

Zydzi nabrali "wody w gębę" i żadnej delegacji nie było. Ani jednego gestu w hołdzie Powstańcom. No chyba że uznali, że w ich imieniu Bartoszewski wystarczy...

~zasada, 2004-08-02 19:41 (om) ■



A tak czeczeńskich terrorystów na dzieci szkolne w Bieśłanie wywołał głębokie poruszenie w Anglii i liczne komentarze na temat zagrożeń dla państwa rosyjskiego. Tylko w Polsce był to dobry pretekst do kolejnej nagonki na swego wschodniego sąsiada, co - wg zgodnej opinii bezstronnych specjalistów - stoi w sprzeczności z najżywoźniejszymi interesami państwa polskiego. Odbija się również fatalnie na polskich interesach gospodarczych.

Rosyjskie MSZ ogłosiło 27 września br. komunikat stwierdzający, że polskie media kierują się uprzedzeniami wobec Rosji przy relacjonowaniu tragedii z zakładnikami w Bieśłanie (1-3 września).

"Zwraca uwagę fakt, że na tle pełnej współczucia reakcji mieszkańców Polski, w relacjach polskich mediów na wydarzenia (w Bieśłanie) ujawniły się pewne antyrosyjskie uprzedzenia" - napisało MSZ na swojej stronie internetowej.

Obserwatorzy stosunków w Polsce podkreślają, że celem trwającej już 15 lat nagonki antyrosyjskiej w działających w Polsce mediach (w ok. 70 procentach należących do obcych interesów) jest ostatnio prezydent Putin, cieszący się na Zachodzie dużym autorytetem i uważany za jednego z największych przywódców, jakich miała Rosja od czasów Piotra Wielkiego oraz cara reformatora Aleksandra II (który w roku 1861 zniósł państwowość). (pm) ■

Far graver than Vietnam

Most senior US military officers now believe the war on Iraq has turned into a disaster on an unprecedented scale

According to the US military's leading strategists and prominent retired generals, Bush's war is already lost. There are no good options. The priorities are just all wrong.

Jeffrey Record, professor of strategy at the Air War College, told reporters: "I see no ray of light on the horizon at all. The worst case has become true. There's no analogy whatsoever between the situation in Iraq and the advantages we had after the Second World War in Germany and Japan."

W Andrew Terrill, professor at the Army War College's strategic studies institute - and the top expert on Iraq there - said: "I don't think that you can kill the insurgency". According to Terrill, the anti-US insurgency, centred in the Sunni triangle, and holding several cities and towns - including Fallujah - is expanding and becoming more capable as a consequence of US policy.

"I see no exit," says Record. "We've been down that road before. It's called Vietnamisation. The idea that we're going to have an Iraqi force trained to defeat an enemy we can't defeat stretches the imagination. They will be tainted by their very association with the foreign occupier. In fact, we had more time and money in state building in Vietnam than in Iraq."

General Odom, former head of the National Security Agency, said: "This is far graver than Vietnam. There wasn't as much at stake strategically, though in both cases we mindlessly went ahead with the war that was not constructive for US aims. But now we're in a region far more volatile, and we're in much worse shape with our allies."

General Odom remarked that the tension between the Bush administration and the senior military officers over Iraqi was worse than any he has ever seen with any previous government, including Vietnam. "I've never seen it so bad between the office of the secretary of defence and the military. There's a significant majority believing this is a disaster. The two parties whose interests have been advanced have been the Iranians and al-Qaida. Bin Laden could argue with some cogency that our going into Iraq was the equivalent of the Germans in Stalingrad. They defeated themselves by pouring more in there. Tragic."

(From news reports) gm ■

MONITOR

International Edition

“Wszyscy żyjemy pod tym samym niebem, ale nie każdy z nas widzi ten sam horyzont” (Konrad Adenauer)

Listy, Letters, Lettres, Briefe

Polskie pola naftowe

Pod takim tytułem Monitor (nr 34 z kwietnia 2003) komentował plany podziału łupów bezpośrednio po ataku na Irak.

„Nikt w Waszyngtonie nie ukrywa, że z irackich pól naftowych żniwo zbierać będą przede wszystkim firmy amerykańskie” – w numerze z 21 kwietnia 2003 pisze Newsweek Polska. Dalej tygodnik, w artykule zatytułowanym

„Polskie pola naftowe”, cytuje prezesa Rafinerii Gdańskiej, Pawła Olechnowicza, że „dostęp do własnych złóż - chodzi o dzierżawę - byłby historycznym sukcesem” podkreślając, że na razie wiadomo tylko, że Rafineria Gdańska we współpracy z Amerykanami miałaby odbudować, a potem dzierżawić część największego złoża An Rumaila.

Zaraz, zaraz... Dzierżawić? Pola naftowe? W całym artykule ani razu nie są wymienione władze państwa irackiego, natomiast mowa jest wyłącznie o „rozmowach na najwyższym szczeblu między władzami Polski i USA”. Więc niby owe pola miałyby Polsce „wydzierżawić” Stany Zjednoczone?

Wiadomo jednak, że dzierżawić może właściciel lub inna osoba mająca do tego tytuł prawny. Jaki tytuł prawny mają USA do irackich pól naftowych? Żaden. Irackie pola naftowe należą do państwa irackiego, znajdującego się obecnie – jak stwierdził to Sekretarz Generalny ONZ – pod okupacją. Wśród czterech okupantów, którzy w oparciu o prawa i zwyczaje wojny, wyrażone w konwencjach genewskich i protokole haskim z roku 1907, odpowiadają za to co dzieje się na terytorium okupowanym, znajduje się również Polska.

Ale – w świetle prawa międzynarodowego – fakt zajęcia terytorium drugiego państwa nie daje okupantowi tytułu własności do majątku okupowanego kraju. W tym przypadku czterech agresorzy – bo za takich uważa ich reszta świata – rozpoczęli targi o podział łupów.

Jeżeli pławiąca się w przepychu, na tle ogromnego bezrobocia, skorumpowana klika (bo przecież nie elita), która trzyma za gardło państwo polskie, i która wbrew polskiemu społeczeństwu wplątała Polskę do tej wojny, sądzi, że świat tego nie widzi, to jest w grubym błędzie.

Tyle komentarz Monitora sprzed półtora roku. W Anglii Irak to obecnie czołowy temat we wszystkich mediach. W Partii Pracy coraz większa krytyka Tony Blaira za wciągnięcie kraju do – jak uważa większość społeczeństwa – brudnej wojny w oparciu o kłamstwa. Tylko w tygodniku Newsweek Polska teraz o Iraku cicho. Również w podobnie podżegającym do wojny tygodniku Wprost, znanym z głoszenia takich tez, że mordowanie Żydów w czasie II Wojny Światowej „to problem naszej polskiej, zbiorowej odpowiedzialności” – zob. Monitor 1 str. 10, lub że „Jedwabne to tragiczny przykład ludobójstwa dokonanego rękami Polaków” - tamże) tematyki irackiej teraz jak na lekarstwo. Jakby tam nic się nie działo, co może Polskę obchodzić... (m) ■

We welcome letters and contributions from our readers preferably by email to:
elamco@dsl.pipex.com

Listy i artykuły od naszych czytelników nadsyłane najlepiej pocztą elektroniczną email na ww. adres są zawsze mile widziane.

Najwyższy czas

Trudno mi się pogodzić z opinią, że określenia "Polish concentration camps" lub "Polish death camps" są skrótem myślowym, który oznacza położenie geograficzne niemieckich obozów w Polsce, a nie ich sprawców (Tydzień Polski 24 lipca 2004).

Niemcy stworzyli obozy koncentracyjne także w innych krajach, na przykład w Austrii. Czy słyszał ktoś jednak o "Austrian concentration camps"? Niemcy okupowali brytyjskie Channel Islands (Wyspy Normandzkie), gdzie zbudowali obozy koncentracyjne dla tysięcy europejskich więźniów. Dlaczego więc nikt ich nie nazywa "British concentration camps"? Przecież istniały na brytyjskim terytorium!

Takich przykładów można przytoczyć wiele.

Michael Howard, według mnie, wcale nie popełnił przypadkowej gafy lub niewinnego lapsus linguae. Gdyby tak było, natychmiast ogłosiłby sprostowanie i publicznie przeprosił Polaków za tę insynuację, czego nie zrobił. Można więc z tego wysnuć wniosek, że jego rzekome poślizgnięcie było jeszcze jednym epizodem w trwającej już od wielu lat antypolskiej kampanii, której autorów nie trudno jest odnaleźć.

Już najwyższy czas, żeby polski rząd i polskie społeczeństwa na całym świecie skierowały tę sprawę do sądów. Trzeba stworzyć precedens. Szkalowanie (defamation) bowiem i podniecanie do nienawiści rasowej, co jest celem tych polakożerczych ekscesów, są przestępstwami karalnymi przez prawo cywilizowanych narodów. I prawo międzynarodowe.

Pozdrawiam i pozostaję z poważaniem,

J. R. Hebda
Cheadle, Staffs. ■

◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY |

Daily Mail (London) July 19, 2004

Untruths about Iraq

“There are increasingly open assertions of the ugly prejudice that the Iraq war was driven by an international Jewish conspiracy to serve the purposes of Israel, and that what lies behind global terrorism is that Israel should never have been created in the first place. These are demonstrable, irrational untruths with roots deep within ancient Judaeo-phobia - which so often surfaces when a society is in peril.

Such scapegoating and gross inversion of truth and lies are a symptom of a dangerous sickness in western democracy”.

* * * *

Dziennik Polski (Londyn) 22 lipca 2004

“Polish concentration camp”

Dear Mr. Howard,

Recent press reports describing your appearance on BBC4 „Desert Island Discs” quote you as saying your grandmother died in Polish concentration camp, whilst your aunt survived.

Whilst your family have my every sympathy, if that quote is correct, coming from a serious politician, especially one of your background, it is totally unacceptable.

You above all should know that Auschwitz was a German concentration camp in occupied Poland. To describe it as anything else is historically incorrect as well as being grossly insulting to Poland, the Polish community here, to the many Polish servicemen who fought shoulder to shoulder with their British comrades against the Germans in World War II and especially to the few Polish survivors of those very same German concentration camps.

On behalf of them all I expect you do your very best to repair the damage you have done and pain you have caused by issuing a correction and a public apology through the very same media.

Yours faithfully

Dr Jan Mokrzycki, President
Federation of Poles in GB

* * * *

Dziennik Polski (Londyn) 22 lipca 2004

Dear Dr Mokrzycki

I am writing on behalf of Michael Howard to thank you for your letter of July 7th concerning his appearance on Desert Island Discs.

I note the points which you make about the concentration camp in which his grandmother died and his aunt survived, but I can assure you that no insult to the Polish people was intended.

Yours sincerely,

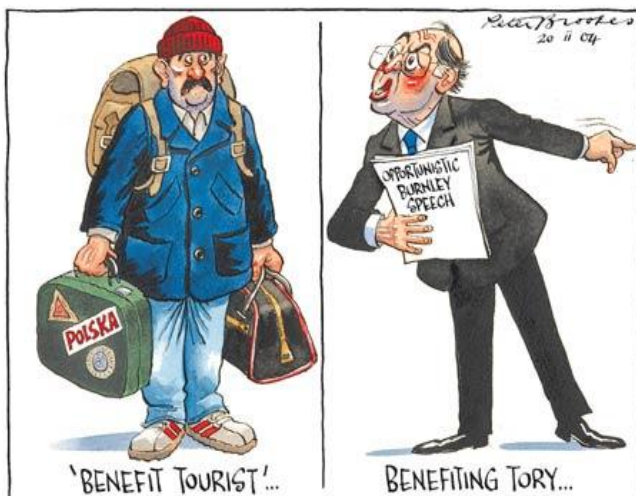
Jonathan Hellewell, Private Secretary

* * * *

Dziennik Polski (Londyn) 22 lipca 2004

Dear Mr. Hellewell,

Thank you for your letter of July 13 written on behalf of Mr. Michael Howard. Let me point out that my original letter was written on behalf of the 750 000 strong Polish community here. Having taken soundings I can firmly state that



like myself, they find your response unsatisfactory.

Whilst Mr. Howard may not have intended to insult Polish people, it should have been clear to a politician of his experience that he did so and that only a personal apology will go some way towards repairing the damage.

Mr. Howard should be aware that misstatements of facts, when repeated often enough, especially when this is done by persons in the public arena, are eventually believed, no matter how untrue. In this case nothing less than a correction issued by Mr. Howard to the media can be considered satisfactory.

I shall be publishing our correspondence so far in the Polish daily and weekly press here in the hope that I shall be able

to publish a more satisfactory reply from Mr. Howard himself.

Yours sincerely,

Jan Mokrzycki, President
Federation of Poles in Great Britain
Mieczyslaw Jarkowski
Chairman, Polish Ex-Combatants Assoc.

* * * *

Dziennik Polski (Londyn) 27 lipca 2004

Antypolskie wystąpienie Howarda

Chciałbym pogratulować p. Janowi Mokrzyckiemu, Prezesowi Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, za jego wystąpienia (Dziennik Polski z 22 lipca 2004) w związku z wypowiedzią szefa partii konserwatywnej o „polskim obozie koncentracyjnym”. Michael Howard to szczywany polityk i doskonale zdaje sobie sprawę z tego co powiedział. „Wyjaśnienia” jego sekretarza są co najmniej oburzające.

Bezpośrednio przed poszerzeniem Unii Europejskiej Michael Howard stał na czele kampanii przeciwko dopuszczeniu na rynek brytyjski imigrantów zarobkowych z Polski i innych nowych krajów członkowskich. Będąc sam synem żydowskiego imigranta z Rumunii (poprzednio nazywał się Hecht) Howard prowadził tak nachalną kampanię, że wzbudziła ona niesmak wielu rodowitych Anglików. Jeden z nich napisał w liście do Timesa, że „jeżeli Howard prowadzi kampanię przeciwko takim imigrantom jak on sam, to chyba ma rację”.

Gdyby Howard był premierem to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Wielka Brytania nie otworzyła by swych granic dla przybyszów m.in. z Polski. Jego postępowanie jest sprzeczne z interesami polskiej społeczności, która w najbliższych wyborach powinna solidarnie wstrzymać się od głosowania na partię konserwatywną dopóki na jej czele stać będą ludzie takiego pokroju.

Michael Howard jest deputowanym do Izby Gmin w okręgu wyborczym Folkestone & Hyde i trzy razy w miesiącu ma spotkania z wyborcami. Mieszkające tam osoby mają więc okazję powiedzieć Howardowi osobiście co sądzą nt. jego stwierdzenia o „polskim obozie koncentracyjnym” i na kogo będą głosować następnym razem.

Leszek Masznicz, Londyn ■

KRÓTKO....

Wg ogłoszonych niedawno materiałów archiwalnych w okazji 65 rocznicy wybuchu II Wojny Światowej, Polska nie dała się łatwo pokonać agresorowi w 1939 roku. W ataku na Polskę straty niemieckie wyniosły 61 tysięcy zabitych i 90 tysięcy ciężko rannych. Zdaniem specjalistów wojskowych, dopiero w bitwie stalingradzkiej Niemcy ponieśli jeszcze większe straty.

Premier brytyjski Tony Blair przeżywa ciężkie chwile na dorocznej konferencji Partii Pracy ostro atakowany przez delegatów za wciągnięcie kraju do ataku na Irak pod fałszywym pretekstem. Premier zaklina się, że naprawdę wierzył w istnienie groźnej irackiej „broni masowej zagłady” i to skłoniło go do przyłączenia się do amerykańskiej inwazji na Irak. W tym kontekście coraz częściej wypowiedany jest pogląd, że albo Blair kłamie w żywe oczy, albo – w odróżnieniu od milionów ludzi na całym świecie – istotnie był tak naiwny, że wierzył, iż zacofany kraj trzeciego świata mógł faktycznie zagrażać Wielkiej Brytanii. Tak czy owak, zdaniem wielu osób, dyskwalifikuje go to na stanowisko przywódcy kraju.

Tony Blair doskonale czuje, czego oczekują od niego wyborcy. Już na samym wstępie konferencji (zob. wyżej) zapowiedział, że w razie wybrania go na trzecią kadencję doprowadzi do „rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego”. Sęk w tym, że przez dwie dotychczasowe kadencje nic w tej sprawie nie zrobił.

W Polsce nasila się nagonka na prezydenta Kwaśniewskiego i jego żonę. Dopóki „Kwachu” popierał bez zastrzeżeń sterowaną przez amerykańskich neokonserwatystów agresywną politykę prezydenta Busha wszystko było cacy. Ale jak wyraził wątpliwości stwierdzając, że Bush go „zwodził” w sprawie Iraku, pieszczoty się skończyły. Kolejny (obok Radosława „Radka” Sikorskiego) dyspozycyjny pracownik o polskim nazwisku zatrudniony w American Enterprise Institute for Foreign Policy Research w Waszyngtonie („trust mózgow” amerykańskich neokonserwatystów) w najnowszym numerze dyspozycyjnego tygo-

dnika Wprost wytacza przeciwko Kwaśniewskiemu najcięższe działa odmawiając mu jakichkolwiek zasług (a jak to było zupełnie inaczej jeszcze niedawno...).

Komentator i prezenter Kanału 4 brytyjskiej TV Jon Snow stwierdził, że polityka zagraniczna USA nie ulegnie większym zmianom czy wybrany zostanie ponownie George Bush czy zastąpi go demokrat John Kerry. „Może w razie wybrania demokracji prawdopodobieństwo atakowania przez USA różnych krajów będzie nieco mniejsze, niż pod rządami Busha” – sądzi Snow. Wiele czołowych postaci politycznych, cytowanych wielokrotnie na łamach Monitora, podkreśla, że USA rządzone przez neokonserwatystów („Bush to marionetka, której ustami poruszają bruchomówcy” – twierdzi dramaturg angielski Harold Pinter) w ostatnich latach atakują kolejne kraje w odstępie 2 lat. W roku 1999 (za demokracji Billa Clintona) była to Jugosławia, w 2001 – Afganistan, w 2003 – Irak. Sądząc zaś po prowadzonym już od dłuższego czasu propagandowym „przygotowaniu artyleryjskim”, kolejnym celem amerykańskiego ataku będzie w roku 2005 – Iran. Ekspert wojskowi podkreślają, że 2-letni cykl ataków wynika z faktu, że w międzyczasie napętlają się amerykańskie magazyny broni, dostarczanej przez będący również u władzy „kompleks militarno-przemysłowy” (termin amerykański: „military-industrial complex”), i trzeba zrobić miejsce na nowe dostawy finansowane z pieniędzy podatników amerykańskich. Były prezydent Jimmy Carter powiedział, że „pod rządami Busha USA sprzeniewierzyły się wszystkim ideałom, jakie przyświecały temu krajowi od przeszło 200 lat”.

W Polsce prezes Banku Millennium Bogusław Kott zarabia 400.000 (czterysta tysięcy) zł miesięcznie, a średnia zarobków na jednego mieszkańca pewnego miasteczka w Małopolsce, określanego jako „zagłębie nędzy”, wynosi ok. 300 (trzysta) zł ROCZNIE. Takich rozpiętości majątkowych nie było jeszcze nigdy w historii Polski. Próby wprowadzenia wyższego opodatkowania dla najwyżej zarabiających zostały ostro potępione przez tygodnik Wprost okrzykiem: „Wara od tych pieniędzy!”. (m) ■

Kofi Annan: US invasion of Iraq was illegal

United Nations Secretary General Kofi Annan has described the US-led invasion of Iraq as illegal and a violation of the UN charter.

In an interview with BBC on September 15, Annan also expressed fears that holding credible elections in Iraq may not be possible as planned in January 2005 in view of the escalating violence.

"I am one of those who believe that there should have been a second resolution from the UN Security Council to green-light the US-led invasion that toppled Saddam Hussein's regime," Annan said.

US transgression

Annan stressed it was for the Security Council to act on UN resolutions to compel Saddam to abandon the pursuit of weapons of mass destruction. "It was up to the Security Council to approve or determine what those consequences should be," he said.

Questioned repeatedly whether he considered the war illegal, Annan said, "Yes, if you wish. I have indicated it was not in conformity with the U.N. Charter from our point of view, from the chapter point of view, it was illegal."

Annan made a similar comment on March 10, 2003 during a news conference in The Hague, Netherlands, shortly before the invasion. He said that if the United States took military action without Security Council approval "it would not be in conformity with the Charter."

The United States and Britain withdrew a draft resolution in the council in mid-March after it was clear there were not enough votes. France had threatened to veto if U.N. inspectors were not given more time to account for Saddam Hussein's weapons of mass destruction.

"I hope we don't see another Iraq-type operation for a long time ... without U.N. approval and much broader support from the international community," Annan added. (aj,r,m) ■

HAŃBA GŁODU

Jak informuje Polska Akcja Humanitarna, w Polsce blisko 4 mln Polaków żyje poniżej minimum egzystencji. Ponad jedna trzecia z nich to dzieci poniżej 14 roku życia, które nieraz mdleją na lekcjach. Te dane przedstawiono 1 września w Warszawie na konferencji zorganizowanej przez tę organizację.

Enklawy biedy to województwa: świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie, gdzie w ubóstwie żyje 40 proc. wszystkich dzieci, podkarpackie, kujawsko-pomorskie, podlaskie i lubuskie (30-40 proc.). Według UNICEF, w całej Polsce w biedzie żyje średnio 15,4 proc. dzieci.

Tygodnik Nasza Polska podkreśla, że „w normalnym państwie głód wśród dzieci jest największą hańbą. Tyle że rządzący naszym krajem mają inne "priorytety": ustanawianie milionowych odpraw dla szefów spółek takich jak Orlen, dorabianie się na aferach gospodarczych, wojaże prezydenta, ministrów i posłów na koszt podatnika po całym świecie (ostatnio po arenach olimpijskich w Atenach). A także - gigantyczne zarobki prezesów banków. Jan Krzysztof Bielecki jako szef Banku Pekao zarabia oficjalnie 100 tys. zł. miesięcznie. Przebija go jednak Bogusław Kott, związany z elitami postkomunistycznymi prezes Banku Millennium, którego miesięczne pobory wynoszą równowartość 150 tys. euro! Ot, Polska mafijna”.

A niemiecki dziennik Die Welt dodaje: „Europejska organizacja przeciwdziałająca ubóstwu EAPN szacuje, że w Polsce jest od 300 tys. do 500 tys. bezdomnych. To dużo więcej niż podają polskie władze. Kraj dzieli się na kwitnące, duże miasta, jak np. Szczecin, oraz zubożałe wsie na prowincji. Meldunki z tych małych miejscowości są zatrważające. Zatraskani nauczyciele opowiadają, jak ich uczniowie na skutek głodu coraz częściej mdleją na lekcjach. Polski Czerwony Krzyż wydaje codziennie tysiące posiłków w ramach akcji dożywiania głodujących dzieci. Pojawiają się też doniesienia o matkach i gospodyniach domowych, które zmuszone są do prostytucji. Nie widzą innej możliwości zarobku i utrzymania rodziny”. (np,w,o,m) ■

Na pokoje wstęp wzbroniony

Obok Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK), zbudowanego 40 lat temu przez emigrację wojenną, nie można dziś przejść spokojnie. Wokół kłębnią się tłumy młodzieży z Polski (poznają ich po mowie, jakby żywcem przeniesionej spod polskich budek z piwem). Teraz i obok POSK-u walają się butelki i puszki po piwie. Jedni śpią na chodnikach i nieopodal załatwiają swe potrzeby fizjologiczne. Na zwracane uwagi odpowiadają grubańskimi wyzwiskami, których starzy Polonusi londyńscy nigdy przedtem w życiu nie słyszeli. Nowo przyjeźdźcy ochroniarze blokują wstęp do budynku POSK.

Zdesperowani okoliczni mieszkańcy zawiązali komitet działania zastanawiając się nad wyjściem z sytuacji. Organizacje polonijne się do swych ziomków z Polski nie przyznają. Na zebraniu komitetu w dniu 14 września br. prezes zarządu POSK dr Olgierd Lalko powiedział: „Niewiele możemy w tej sprawie zrobić”. I zaraz z okazji swych 50-tych urodzin wydał wielki bal w POSKU-u dla

swych znajomych i działaczy polonijnych (wejście w smokingach).

Przedtem zaczęto instalować nowe marmurowe schody. W westybulu wymieniono też na marmurowe drewniane lady, zrobione zaledwie parę lat wcześniej. Na różne ozdoby budynku wydano ostatnio astronomiczną kwotę 400 tysięcy funtów. Dla wielu spośród polskiej społeczności w Londynie takie szpanowanie to zwykłe marnotrawstwo, zwłaszcza że siląc się na pokaz, zaniedbano podstawowej konserwacji, w wyniku czego budynek został zalany i poważnie uszkodzony w czasie niedawnej ulewy.

W tej sytuacji „nie ma środków” na pomoc dla nowych przybyszów z Polski. Wśród różnego rodzaju mętów społecznych i zwykłych rzezimieszków znad Wisły wokół budynku POSK-u i na dworcu auto-

busowym Victoria koczują setki zagubionej młodzieży, która przybывая do Anglii w swej naiwności liczyła na znalezienie uczciwej pracy i pomoc Polonii brytyjskiej (m) ■

THE RAVENSCOURT SOCIETY

You are invited to a

PUBLIC MEETING

at
WEST END BAPTIST CHURCH
opposite Ravenscourt Park station

to discuss the

ANTI-SOCIAL BEHAVIOUR AT KING STREET END OF RAVENSCOURT ROAD

7pm Tuesday 14th September 2004

crowded pavements forcing people to walk in the road - a dangerous situation especially for the disabled, those with babies and toddlers in buggies, children on their way to and from school

obstruction of the road by people and parked cars making driving at this busy junction extremely hazardous

litter - beer cans spirit bottles packaging discarded food

drunkenness and intimidating behaviour

urinating in the street, gardens and private accessways

total failure of the Council to address these problems in this and surrounding areas

THE OPPORTUNITY TO VOICE YOUR CONCERNS

RAVENSCOURT ACTION GROUP

ractiongroup@aol.com

MONITOR is an independent international news monthly published by Elamco Limited, 71 Avalon Road, London W13 0BB. Archive copies in Adobe Acrobat 5.0 PDF format are available free of charge from our website at:

www.elamco.strayduck.com

Subscribers receive their copies by email on the day of publication. Archive copies are available a week later. A single copy by subscription is £1 or €1.50 or \$1.50. Please order your subscription in 10-issue intervals (min 20 issues) and make your cheques payable to Elamco Ltd. Remember: Monitor is YOUR paper. It cannot exist without YOUR support.

our email address → elamco@dsl.pipex.com

MONITOR to niezależny miesięcznik informacyjny poświęcony sprawom międzynarodowym w polskim kontekście i wydawany przez spółkę prawa angielskiego Elamco Ltd, 71 Avalon Road, London W13 0BB. Kopie archiwalne dostępne są bezpłatnie z naszej witryny internetowej pod adresem:

www.elamco.strayduck.com

Prenumeratorzy otrzymują swój egzemplarz emailiem w dniu publikacji (zwykle w niedzielę), zaś kopie archiwalne umieszczane są na naszej witrynie internetowej tydzień później. Pojedynczy egzemplarz w subskrypcji kosztuje £1 lub €1,50 lub \$1,50. Prosimy składać zamówienia na prenumeratę czekiem wystawionym na Elamco Ltd w odcinkach co 10 numerów (min. 20 numerów). Pamiętaj: Monitor to TWOJE pismo. Bez TWEGO wsparcia istnieć nie będzie.